

PROGRAM

Lechia Net

INFORMATOR

POGON – LECHIA

(Szczecin)

(Gdańsk)



12. X. 1985 r., godz. 16.30 ul. Twardowskiego 8

Przedstawiamy przeciwnika

Lechia Gdańsk



KLUB założony w roku 1945. Zadebiutował w ekstraklasie w roku 1949 i na jednym sezonie się skończyło. Później Lechia gra w I lidze w latach 1952-53 i 55-63. Najlepszymi piłkarzami tego zespołu byli: **Korynt**, bracia **Gronowscy** i **Gadecki**. W 1983 roku gdańska drużyna, występując jeszcze w II lidze, jest autorką ogromnej sensacji — zdobywa Puchar Polski, pozostawiając w poko-

nanym polu całą „16” drużyn ekstraklasy. To był największy piłkarski sukces w historii klubu. Niestety, w I rundzie Pucharu Zdobywców Pucharów gdańszczanie trafiają na tej miary firmę, co turyński Juventus ze swą plejadą futbolowych gwiazd i szybko żegnają się z tymi rozgrywkami. Długo jednak w Gdańsku pamiętać będą zmagania Lechii z włoską „jedenastką”, w której w owym czasie występował Zbigniew Boniek, były piłkarz łódzkiego Widzewa. **Najlepszą lokatę — 3, Lechia wywalczyła w I lidze w 1956 r.**

W roku 1984 gdańszczanie powracają do ekstraklasy. Nie należą co prawda do wybijających się w niej drużyn, niemniej jednak znają futbolowe rzemiosło i nigdy tanio swej skóry nie sprzedają. Jest to zespół perspektywiczny, który w przyszłości ma szansę bardziej błyszczeć na krajowym firmamencie piłkarskim.

Aktualnie kadrę Lechii tworzą:

- ⊙ **bramkarze** — Janusz Stawarz i Marek Woźniak,
- ⊙ **obrońcy** — Piotr Czaja, Tomasz Derucki, Jacek

W 11 kolejce spotkań z największym zainteresowaniem oczekiwano pojedynku łódzkiego Widzewa z warszawską Legią. Drużyna trenera Bronisława Waligóry wykorzystała w pełni atut własnego boiska i pokonała chwilami zachowawczo grających legionistów 3:1. Mecz stał na dobrym poziomie i podobał się kibicom. Dziśszy rywal naszej drużyny — gdańska Lechia pokonała u siebie 2:0 chorzowski Ruch. Jest to niespodzianka, a jednocześnie trzecie z rzędu zwycięstwo gdańszczan. Po dłuższej przerwie punkt zdobyła lubińskie Zagłębie, remisując 1:1 z zespołem Zagłębia Sosnowiec. W innych meczach padły wyniki: Śląsk — GKS 1:1, Motor — Stal 2:0, Lech — ŁKS 1:0, Górnik W. — Bałtyk 1:1, Górnik Z. — Pogoń 3:0.

Ta porażka zepchnęła naszą drużynę na 13 miejsce w klasyfikacji i w tej chwili dzieli ją tylko 1 punkt od przedostatniego w tabeli Bałtyku. Jest to sytuacja trudna. Teraz widać wyraźnie jak bardzo zemściły się niefortunne remisy na własnym boisku, niewykorzystywanie tak wielu dogodnych do zdobywania bramek sytuacji. Jednocześnie meczem w Zabrzu Pogoń zakończyła serial gier z czołowymi drużynami ekstraklasy. Uzyskała w nich trzy remisy (Ruch, Lech, Widzew) i dwie porażki (Legia, Górnik Z.). W sumie nasz zespół ma na swoim koncie 2 zwycięstwa (z beniaminkami — Stalą i Zagłębiem L.) oraz 5 remisów (poza wymienionymi jeszcze ze Śląskiem i GKS). Nie jest to dorobek imponujący i w pełni zdajemy sobie z tego sprawę. Runda jesienią trwa jednak nadal i przed piłkarzami kolejne 4 mistrzowskie mecze, z drużynami teoretycznie (wskazywałaby na to ich sytuacja w tabeli) słabszymi od 5 ostatnich rywali szczecinian. Stwarza to szansę poprawienia lokaty w klasyfikacji. I wierzymy, że zespół uczyni wszystko by tak się stało.

1. Widzew Łódź	18:4	18—6
2. Górnik Zabrze	16:6	39—7
3. Ruch Chorzów	15:7	17—13
4. Legia Warszawa	14:8	21—15
5. Lech Poznań	13:9	11—9
6. GKS Katowice	11:11	15—14
7. Lechia Gdańsk	11:11	13—14
8. Górnik Wałbrzych	11:11	14—17
9. Zagłębie Sosnowiec	10:12	12—18
10. Śląsk Wrocław	9:13	13—14
11. ŁKS Łódź	9:13	11—15
12. Motor Lublin	9:13	10—16
13. Pogoń Szczecin	9:13	12—19
14. Stal Mielec	8:14	8—14
15. Bałtyk Gdynia	8:14	11—19
16. Zagłębie Lubin	5:17	4—13

Grembocki, Marek Ługowski, Janusz Możejko, Andrzej Salach, Ryszard Szewczyk, Andrzej Wydrowski,

◎ **pomocnicy** — Aleksander Cybulski, Maciej Kamiński, Zenon Małek, Maciej Kowalczyk, Mirosław Pękala, Bogusław Obłewski, Dariusz Wójtowicz, Grzegorz Łazarek,

◎ **napastnicy** — Jacek Bąk, Janusz Miller, Jarosław Nowicki.

Trener — **Wojciech Łazarek**. Asystent — Bogusław Kaczmarek.

W zespole przed sezonem zaszło sporo zmian kadrowych. Przybyli: Stawarz, Pękala, Miller, Bąk, Szewczyk, Łazarek, Nowicki, Ługowski, Derucki i Czaja, a odeszli: Fajfer, Wojtuń, Krajewski, Kulwicki, Marchel, Raczyński, Józefowicz, Polak, J. Wydrowski i eks-szczecinianin Kruszczyński.



To i owo o Wojciechu Łazarku

Od ŁKS-u do Lechii

WOJCIECH ŁAZAREK swą wieloletnią przygodę z piłką rozpoczął w Łodzi, w drużynie ŁKS-u. Później grał w tamtejszym Starcie. Jeszcze jako zawodnik zaczął stawiać pierwsze kroki w roli trenera, sprawując m. in. pieczę nad młodzieżową reprezentacją Łodzi.

PÓZNIJ przeniósł się do Gdańska. Tu początkowo prowadził reprezentację tamtejszych juniorów, zdobywając z nią **czolowe lokaty w rozgrywkach o Puchar Michałowicza**. Potem praca w gdańskim MRKS-ie, Lechii, Olimpii Elbląg i Zawiszy Bydgoszcz, którego wprowadził do ekstraklasy. W roku 1978, wsparty przez PZPN, wyjeżdża na zagraniczny staż. Podczas jego trwania

miał okazję obserwować zajęcia piłkarzy SV Hamburg, Herthy Berlin Zachodni, Anderlechtu Bruksela, PSV Eindhoven, Dynama Kijów.

W końcu 1979 roku obejmuje drużynę **poznńskiego Lecha**. Gdy w połowie minionego sezonu będzie z niej odchodził pozostawi w stolicy Wielkopolski renomowany zespół, który pod jego wodzą po dwa razy **zdołał tytuł mistrza kraju i Puchar Polski**.

Gdy w poprzedniej edycji rozgrywek o mistrzostwo ekstraklasy Łazarek gościł (wraz z Lechią) w Szczecinie, a portowcy podobnie jak gdańszczanie byli w trudnej sytuacji, sympatyczny trener powiedział, że ani Lechia, ani Pogoń z I ligi nie spadną. **Jak się okazało miał rację...**

Innym razem, nieco wcześniej, gdy Łazarek przyjechał do Szczecina z Lechem, wyczytał w którejś z gazet, że

Pogoń szykuje jego drużynie jakąś niespodziankę. Mówiąc o tym po meczu dziennikarzom dodał, że długo się zastanawiał, co to będzie. Odpowiedzi nie znalazł, ale teraz już wie, że tą niespodzianką był... **rzut karny**, podytrowany w tym meczu, zdaniem Łazarka niesłusznie, przeciwko jego drużynie. A w ogóle słynie z tego, że potrafi **lapidarnie**, z **humorem spuentować** każdy mecz.



Kto z kim w 12 i 13 kolejce?

W 12 kolejce spotkań o mistrzostwo piłkarskiej ekstraklasy (12 października) grają (w nawiasach wyniki z poprzedniego sezonu):

- ◎ Pogoń Szczecin — Lechia Gdańsk (0 : 0 i 1 : 0)
- ◎ Ruch Chorzów — Zagłębie S. (2 : 2 i 0 : 2)
- ◎ Bałtyk Gdynia — Śląsk Wrocław (1 : 0 i 0 : 2)
- ◎ GKS Katowice — ŁKS Łódź (1 : 0 i 0 : 0)
- ◎ Legia Warszawa — Górnik Zabrze (0 : 0 i 1 : 3)
- ◎ Widzew Łódź — Lech Poznań (0 : 0 i 4 : 0)

Zagłębie Lubin — Motor Lublin oraz Stal Mielec — Górnik Wałbrzych (gospodarze są beniaminami).

W 13 kolejce (16 października) grają: Lech — GKS, ŁKS — Bałtyk, Śląsk — Stal, Górnik W. — Zagłębie L., Motor — Ruch, Zagłębie S. — Pogoń, Lechia — Legia, Górnik Z. — Widzew.

WIDZEW BYŁ DO OGRANIA

Marian Kielec

— super star

Z jego nazwiskiem wiąże się wiele lat historii piłki nożnej w Szczecinie. Wybrany do jedenastki trzydziestolecia obok Frączczaka, Folbrychta, Nowackiego, Fijałkowskiego, Ksola, Kasztelana, Gacki, Szlintera, Kalinowskiego i Krzysztolika, zawsze grał na pozycji środkowego napastnika.

Wychowanek MKS Pogoń. Reprezentował Polskę w drużynach juniorów, kadry młodzieżowej A i B. Był jednym z najlepszych strzelców polskiej ekstraklasy w latach sześćdziesiątych, a w roku 1962/63 otrzymał miano „króla strzelców” z 18 zdobytymi bramkami. Dotąd nikt z drużyny w tym go nie prześcignął, choć realne możliwości istniały i do tej pory sprawa jest otwarta.

Dziś przychodzi na każdy mecz, mimo to, jak sam twierdzi, kontakty z klubem są raczej bardziej niż luźne. Kibicuje mu zażarcie, bez psioczenia, złośliwości i pocućzeń, choć w wielu przypadkach sprawia wrażenie, że chce wstać z ławki i... strzelić za Leśniaka tę upragnioną bramkę.

Tak było w meczu Pogoń — Widzew, który był przecież do wygrania.

— Kiedy biegał pan ostatni raz po boisku, pytamy?

— W ubiegłą niedzielę zaproszono mnie jako oldboya do Poznania na mecz towarzyski z podobnymi panami ze Strasburga.

— Denerwował się pan na meczu z Widzewem?

— To dobra drużyna, ale w tym wypadku była do ogrania. Zabrakło nam jednak „gry piłką”. To widze-wiaci powinni za nami chodzić od chwili strzelenia karnego. Niestety przebieg gry przedstawiał zupełnie inny obraz. Poza tym jak się nie zdobywa gola ze stuprocen-



towych sytuacji podbramkowych, to co marzyć o zwycięstwie. Remis wystarczył łodzianom, dla nas był to „tylko” remis.

— **Dziesięć meczów i dziewięć punktów, dużo to czy mało?**

— Sądzę, że jest lepiej niż w ubiegłym roku. Widać już koncepcję gry, mimo braków kadrowych i przede wszystkim ogromną chęć zwycięstwa. Wystawia się, być może z konieczności młodych zawodników, ale przecież oni w przyszłości będą trzonem drużyny. Nie wiem jakimi metodami zachęca trener Jezierski zespół do gry, ale widać, że coś się dzieje.

— **Było sporo kontrowersji na temat przyścia do nas Leszka Jezierskiego...**

— Niepotrzebna gadanina. Zawsze ceniłem tego trenera i nikt chyba inny w tej sytuacji klubowej nie mógłby pomóc. Widać to już na boisku.

— **W takim razie jakie prognozy w tegorocznych rozgrywkach?**

— Jesień — środek tabeli. Wiosną, jeszcze wyżej, być może piąte, szóste miejsce, jeżeli w zespole nie zajdzie nic nieprzewidzianego. Kibice będą mieli okazję do sportnych przeżyć i to radosnych.

— **Oby pana przepowiednia się sprawdziła. Dziękujemy za rozmowę.**

Dotychczasowe wyniki Pogoni

Zagłębie L. — Pogoń 1:2
Pogoń — Ruch 2:2
Pogoń — Lech 1:1
Legia — Pogoń 3:1
Pogoń — Widzew 1:1
Górnik Z. — Pogoń 3:0

Pogoń — Śląsk 1:1
ŁKS — Pogoń 4:2
Pogoń — GKS 0:0
Bałtyk — Pogoń 3:1
Pogoń — Stal 1:0

Córka piłkarza



NA NISKICH, wydzielonych trybunach stadionu przy ul. Twardowskiego kibice to w większości panowie powyżej czterdziestki. Ich doping i ocena gry zawodników zasadniczo różnią się od reakcji widzów siedzących po stronie przeciwnej. Fachowość uwag, precyzyjność podpowiadanych rozwiązań w czasie gry, świadczą o znajomości rzemiosła piłkarskiego. Nie dziwota, w tej części ławek zasiadają przede wszystkim działacze sportowi,

pracownicy resortu kultury fizycznej, byli piłkarze.

Na każdy mecz przychodzi szczerupła, elegancko ubrana młoda dziewczyna. Wyróżnia się nie tylko urodą, ale także, co każdy może poświadczyć, zadziwiającą znajomością zagadnień piłkarskich. Beata Stojilković (o ciemnej karnacji jak Jugosłowianka), to córka Mariana Kielca. Jak sama twierdzi wychowała się na boisku piłkarskim i była wszędzie tam, gdzie grał jej ojciec.

— Nie pytamy o zainteresowania, gdyż są one zrozumiałe ale skąd to nazwisko?

— Po prostu wyszłam za mąż za Jugosłowianina, choć z żalem muszę powiedzieć, że pomyliłam się po raz pierwszy okrutnie. Niebawem powrócę chyba do swojego panieńskiego.

— Nie przeszkadza to, że wiele osób identyfikuje panią mówiąc: patrz, córka Kielca.

— Nazwisko ojca i jego sportowa kariera ciąży na mnie cały czas. Początkowo nawet mi to schlebiało, byłam z tego dumna. Teraz w zasadzie fakt ten nie przeszkadza w codziennym życiu, choć nieraz wolałabym żeby powiedziano: zobacz jaka ładna dziewczyna...

— W zainteresowaniach nie poszła pani w ślady ojca?

— Uprawiałam łyżwiarstwo figurowe. Byłam nawet mistrzynią

kraju junierek. W Szczecinie nie mieliśmy jednak dobrych warunków, a później zlikwidowano Spartę. Gram jednak w tenisa, pływam.

— Teraz dziewczyny grają w piłkę nożną.

— To męski sport. W tej dyscyplinie emancypacja kobiet poszła chyga zbyt daleko, choć panie startują w jeszcze trudniejszych konkurencjach sportowych, uważam, że getry i buty Adidasa bardziej elegancko wyglądają podczas zajęć aerobicu.

— Co pani radzi młodym dziewczynom?

— Biegać w parku, lub na osiedlu, tańczyć, chodzić na gimnastykę dla pań, uczyć się języków.

— A pani umie?

— Tak, dość dobrze znam niemiecki i szwedzki. To się przydaje w życiu.

— Wracajmy jednak do piłki nożnej. Co można powiedzieć o drużynie Pogoni?

— Że z meczu na mecz są lepsi. Gdyby jeszcze grali Kensy i Wolski, a także Cyzio sądzę, że mecze byłyby ciekawsze i bardziej widowiskowe.

— A nasi kibice?

— Są nierówni. Kiedy drużyna wygrywa, uwielbiają zawodników nosząc ich na rękach. Wówczas, kiedy jest źle odwracają się plecami. Z zawodnikami trzeba być na dobre i złe.

— Klub ożywi spotkania organizując konkursy, przygotował programy i nagrody dla kibiców.

— To jest właśnie to. Widziałam na innych stadionach wiele pokazów, występy atrakcyjnych aktorów i piosenkarzy, loterie, a także pokazy mody. Tak powinno być też u nas.

— Kiedy panią zobaczymy na meczu?

— Podczas spotkania Pogoń — Lechia.

— Dziękujemy za rozmowę.

Utytułowani trenerzy

Od 1975 r. redakcja tygodnika „Piłka nożna” wyłania trenera roku. Pierwszym, który zdobył ten tytuł, był ówczesny szkoleniowiec Widzewa Łódź — Leszek Jezierski. W 1976 roku mianem tym ponownie obdarzono Leszka Jezierskiego. Tym razem już jako trenera ŁKS. W roku 1983 trenerem nr 1 został ówczesny szkoleniowiec poznańskiego Lecha — Wojciech Łazarek. Dziś — jak wiemy — Jezierski jest szkoleniowcem w Pogoni, a Łazarek w Lechii.

Miał też Szczecin swego trenera roku. Był nim Jerzy Kopa, który tytuł ten otrzymał, jako szkoleniowiec Pogoni, w roku 1981.

Gwiazdy światowego futbolu

OLEG BŁOCHIN —

33-letni piłkarz „Dynamo” Kijów, zwycięzca plebiscytu „France Football” na najlepszego piłkarza Europy w 1975 r. do dziś utrzymuje zadziwiająco formę, szybkość i kondycję.

Pochodzi z usportowionej rodziny. Matka startowała w pięcioboju la, a ojciec z powodzeniem grał w piłkę nożną. Oleg nie wyróżniał się początkowo dobrymi warunkami fizycznymi, szczupły, wysoki, często przegrywał z ostro grającymi obrońcami. Jednak przy wrodzonej szybkości i nienagannej technice, a szczególnie błyskawicznym strzale z lewej nogi był nieuchwytny, grając najczęściej na lewej stronie boiska.

Swoją prawdziwą przygodę z piłką nożną rozpoczął startując w turnieju UEFA w Czechosłowacji w 1971 r. W rok później grał już w drużynie reprezentacyjnej ZSRR. Pasją Olega stało się zdobywanie bramek. W lidze, w czterech kolejnych sezonach radzieckiej ekstraklasy był najskuteczniejszym zawodnikiem: 1972 — 14 goli, 1973 — 16, 1974 — 20, 1975 — 18. Awansował do tzw. „Klubu 100” — w meczach zdobył już dwieście goli.

F. Beckenbauer oglądając jego grę powiedział: to czysta fantazja, gdybym tego nie ujrzał na własne oczy, nie uwierzyłbym, że można zdobywać gole w taki sposób.

O sobie zawsze mówił —

wydaje się, że moja technika nie nadąża za szybkością... muszę poprawić grę głową i prawą nogą. Oleg Błochin ukończył instytut kf w Kijowie i wydział prawa międzynarodowego. Jeździ „Wolgą” z nr 0001. Wiele zachodnich klubów chciało go pozyskać. Pozostał jednak na Ukrainie.

ALFREDO DI STEFANO —

widzieliśmy go na boisku w Polsce tylko raz. 28 czerwca 1959 r. na Stadionie Śląskim prawie 100 tysięcy widzów oklaskiwało strzelecki popis don Alfredo. Strzelił dwie bramki, a Hiszpania wygrała z Polską 4:2.

Fraszki

Zenona Ćwiertni

Pogoń POGONI za formą niedoścignioną wciąż normą.

*

Niewielka frekwencja — czegoś konsekwencja...

*

Ja nie strzelam tak jak inni

Boniek, Rossi czy Platini. Zły „celownik” pewno w głowie

bo pudłuję co się zowie!”

Urodził się w eleganckiej dzielnicy Buenos Aires, jego dziadek był Wiochem mieszkającym na Capri, a matka córką Anglika i Francuzki. Ojciec grał w futbol w klubie River Plate. Gdy strzelał pierwsze bramki w klubie miał 16 lat. Kto wie jak potoczyłyby się jego losy w Argentynie gdyby nie... strajk piłkarzy, jaki wybuchł w 1949 r. po obniżeniu stawek piłkarskich. Wyjechał do Kolumbii, a w trzy lata później grał już na boiskach Hiszpanii w Realu

W tym doborowym towarzystwie zawsze był gwiazdą, choć wiele mówił o jego zarozumiałości. Atletycznie zbudowany nie bał się walki i nie unikał „czarnej roboty” na bo-

isku. Jak trzeba wracał pod własną bramkę i dawał strzelać bramki innym. Do dziś jest królem strzelców europejskich pucharów, w których zdobył 49 bramek w 60 meczach.

Triumfował dwukrotnie w plebiscycie redakcji „France Football”. Rozegrał, jak podają skrzętni statystycy, 1180 spotkań i strzelił 845 bramek, ale ani razu nie zagrał na mistrzostwach świata. Był zawodnikiem od 1945 r. do 1967. Po Madrycie była jeszcze Barcelona, CF Elche (grający trener). Szkolił CF Valencja, jednak w roli nauczyciela nie szło mu najlepiej. W Hiszpanii mówiło się, że zaćmił sławę toreadorów...

PO MINIE tego małego kibica Pogoni wiadać, że z przejęciem ogląda grę, lecz nie bardzo usatysfakcjonowany jest tym co się dzieje na boisku...



GARRINCHA —

Manuel Francisco dos Santos, trzykrotny uczestnik mistrzostw świata (1958, 62, 66), nazywany w Brazylii „Charlie Chaplin” futbolu. Był dziwnym piłkarzem z powodu fizycznych warunków. Lewą nogę miał krótszą o kilka centymetrów i wygiętą jak pałak. Obie były jednak sprawne, a jego wyczyny ośmieszające obrońców i „kiwki” wprowadzały w euforię miliony Brazylijczyków. Stał się natchmiast asem klubu „Botafago”, a w 1955 r. zadebiutował w reprezentacji. Grał na prawym skrzydle i jak mało kto potrafił cieszyć się piłką na boisku, a jego akcje nie mieściły się w klasycznych wzorcach futbolowej nauki. Potrafił będąc w znakomitej sytuacji strzeleckiej, zawrócić od bramki, żeby dać jeszcze raz szansę obrońcom.

Garrincha grał razem z Pele, Didi, choć ci byli też niepowtarzalni, on jeden zyskał najwyższe oceny kibiców za finezyjną technikę. Miał już 33 lata kiedy szefowie Botafago postanowili rozstać się z nim. Przeszedł do Sao Paulo, ale

w tym klubie nie doczekał powrotu do dawnej sławy.

Nie szczęściło się mu też w życiu prywatnym. Porzucił pierwszą żonę dla kabaletowej piosenkarki, królowej samby brazylijskiej, wpadł w tarapaty finansowe. Kierownictwo drużyny coraz częściej miało do niego pretensje, aż w końcu powiedział: — nie będę więcej grał. Zdyskwalifikowano go za to na dwa lata, po karencji przeszedł do Flamengo w Rio de Janeiro. Wtedy wstąpił w niego jakby nowy duch. Po trzech latach przerwy zagrał znowu na Maracanie. 160-tysięczna „torcida” skandowała jego imię. Szczęście trwało jednak krótko. Coraz częściej siedział na ławie, a kiedy skończył karierę nie urządzono mu nawet pożegnania. Dopiero dzięki zabiegom dziennikarzy i Pelego zorganizowano banefis w stolicy na największym stadionie świata. Zegnało go 132 tys. widzów, a dochód spotkania przeznaczono wyłącznie na jego potrzeby. Miał wtedy 40 lat i nie ukrywanym żał do wszystkich.

NASZA TAKTYKA?
KOPA! KOPA!
OCZYWIŚCIE, GDY SIĘ UDA,
TO TAKŻE
W PIKĘ...



WIELKI KONKURS-PLEBISCYT Z CENNYMI NAGRODAMI!

WYBIERAMY PIŁKARSKĄ
JEDENASTKĘ 40-LECIA

Trwa wielki konkurs-plebiscyt Okręgowego Związku Piłki Nożnej w Szczecinie (przy współudziale MKS Pogoń i redakcji „Kuriera”) na Jedenastkę 40-lecia. Typujemy — na znajdującym się na odwrocie kuponie — nazwiska piłkarzy zasłużonych dla szczecińskiego futbolu.

Konkurs-plebiscyt trwa aż do zakończenia I rundy ekstraklasy. Na uczestników czekają liczne nagrody. Oprócz nagród głównych można także wziąć udział w losowaniu Nagrody Tygodnia! Każdy kto do środy dostarczy wypełniony kupon do redakcji „Kuriera” (można skorzystać ze skrzynki znajdującej się przy wejściu do gmachu redakcji, pl. Hołdu Pruskiego 8), ma szansę zdobyć atrakcyjną nagrodę. Przypominamy, iż wszystkie kupony wezmą udział w losowaniu głównym, po zakończeniu I rundy. ŻYCZYMY POWODZENIA!

PREMIA-NIESPODZIANKA...

Zachęcamy do udziału w jeszcze jednym konkursie. Wystarczy jedynie wypełnić (imię i nazwisko, adres) zamieszczony na odwrocie kupon i wrzucić do jednej z urn rozmieszczonych na stadionie. Dla szczęśliwców — specjalne nagrody-niespodzianki (szczegóły poda spiker zawodów).

MKS Pogoń zwraca się do firm, instytucji, organizacji, itp. o fundowanie nagród w tym konkursie.

...ORAZ PYTANIE DO...

Organizatorzy zwracają się także do swoich sympatyków o zadawanie pytań dotyczących zespołu, pracy trenera, działalności klubowej itp. Zebrane odpowiedzi publikowane będą sukcesywnie w programach zawodów.

KUPON KONKURSU-PLEBISCYTU
na piłkarską Jedenastkę Czterdziestolecia

Bramkarz:

Obroncy:

Pomocnicy:

Napastnicy:

NAZWISKO I IMIĘ uczestnika plebiscytu:

ADRES:

Tu zagiać i wyciąć!

STRZELCY WYSTĄP!

7 bramek — Zgutczyński (Górnik Z.).

6 bramek — Iwan (Górnik Z.), Kosowski (Górnik W.),
Warzycha (Ruch), Kajrys (Widzew).

5 bramek — Majka (Górnik Z.), Tarasiewicz (Śląsk),
Urban (Górnik Z.), Tochel (Zagłębie S.).

4 bramki — Marciniak (Śląsk), Arceusz (Legia), Bąk
(Ruch), Buncol (Legia), Lizończyk (Stal), Okoński (Lech),
Przygodzki (Bałtyk), Robakiewicz (ŁKS), Smolarek (Wi-
dzew).



KUPON KONKURSU BŁYSKAWICZNEGO

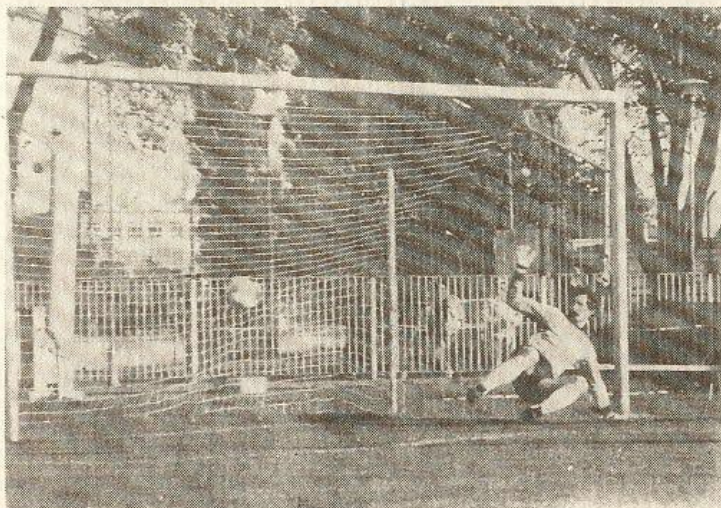
Nazwisko i imię:

Adres:

MAM PYTANIE DO...

(wymienić osobę, do której skierowane jest pytanie)

Treść pytania:



TAK PADŁA BRAMKA dla Pogoni w me-
czu z Widzewem. Zdobył ją w 1 minucie
spotkania — z rzutu karnego — Krzysztof
Urbanowicz.

Cena zł 50,—



ZARZĄD PORTU SZCZECIN — ŚWINOUJŚCIE
 PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE
 ul. Bytomska 7
 70-603 SZCZECIN

**ZARZĄD PORTU
 SZCZECIN — ŚWINOUJŚCIE**

oferuje

ciekawą pracę dla osób
 z zawodem lub bez zawodu,

atrakcyjne wynagrodzenie, szeroko
 rozwiniętą działalność socjalno-kulturalną.

Wszelkich informacji udziela Dział Osobowy
 Zarządu Portu Szczecin — Świnoujście, Szczecin,
 ul. Bytomska 7, pokój 129, tel. 385-31 lub
 308-820



Szczecin, ul. Łukaszyńskiego 22

CAFE WENUS

DISCO · VIDEO · VARIÉTÉ

zaprasza w godzinach

17.00

tel. 766-40